

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk. z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na wtorek 5-go marca 1929 r.

Nr. 53

Kto jest „Landesverräterem“

Co należy sądzić o zeznaniach pod przysięgą?

Olsztyn, dnia 4 marca 1929.

W ostatnim numerze naszej gazety pisaliśmy o świetnym rozwoju ruchu wśród młodzieży niemieckiej w Polsce. Opieraliśmy się przytem na danych niemieckiego pisma. Rozważania nasze zakończyliśmy takim porównaniem:

Niemcy w Polsce cieszą się daleko idącą swobodą. Ruch młodzieży niemieckiej w Polsce rozwija się bez przeszkód. Nikomu w Polsce nie przychodzi na myśl posadzać młodzież oraz towarzystwa młodzieży o zdradę stanu (Landesverrat).

U nas atoli w Prusach Wschodnich utrudniają Niemcy naszą pracę wśród młodzieży na każdym kroku. Nie tylko, że nie otrzymujemy po wioskach sali do obchodów lub uroczystości narodowych, lecz mianuje się publicznie pracowników i kierowników towarzystw młodzieży zdrajcami.

Zapowiedzieliśmy, że twierdzenia nasze poprze my dowodami.

Otóż są dowody:

Podczas rozpraw sądowych, odbytych w dniu 28 grudnia ub. r. przed sądem w Olsztynie przeciw p. Habandtowi, kierownikowi towarzystw młodzieży na Mazurach, oświadczył p. Macht, który sprawę polską zdradził, pod przysięgą co następuje:

Obecny tu oskarżony oświadczył, że pracuje w biurze i poza biurem polskiego związku młodzieży. Ja (Macht) uważam polski związek młodzieży za organizację podległą Związkowi Polaków. Związek Polaków zaś uważam za organizację propagandową, stojącą w stosunkach z Związkiem Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu oraz innymi polskimi organizacjami, dążącymi do oderwania Prus Wschodnich od Niemiec. Tak Związek Polaków jak i towarzystwa młodzieży pracują w myśl i podług wskazówek wspomnianych organizacji polskich i dla tego „Heimatdienst” wschodniopruski uważa czynność towarzystw młodzieży za akcję wywrotową (Hochverrat, Landesverrat).

Jeżeli oświadczenie to padło z ust człowieka prywatnego, to następne oświadczenie padło z ust wyższego urzędnika państwowego, bo z ust radcy tajnego v. Jerina.

Von Jerin był od roku 1900 do 1923 politycznym referentem przy regencji olsztyńskiej. Zajmował się ruchem polskim oraz — jak sam oświadczył — oficjalną polityką polską. Ten von Jerin w wspomnianym procesie oświadczył:

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że Polska dąży do oderwania Prus Wschodnich od Niemiec i gdy jej się to nie uda na drodze pokojowej to użyje przemocy. Nie wątpię dalej, że agitacja polska stoi w związku z polityką polską i ma na celu przygotowanie terenu do urzeczywistnienia zamiarów polskich. W akcji tej polskie towarzystwa młodzieży odgrywają specjalną rolę. A oskarżony (p. Habandt) działa z pewnością wedle rozkazów z Warszawy (im Auftrage der Drahtzieher in Warschau).

Ze strony przywódców ruchu polskiego oświadcza, że agitacja polska służy jedynie celom kulturalnym i zachowaniu mowy polskiej i nie ma nic wspólnego z dążeniami zmierzającymi do oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy. Ja (radca von Jerin) uważam oświadczenia te za taktyczne pociągnięcia mające na celu zasłonięcie prawdziwych zamiarów. Gdy nadarzy się okazja to maskę tę zrzucą. Jednym z głównych kierowników tej pracy jest oskarżony (p. Habandt).

Z powyższych oświadczeń wynika, że nie tylko kofa prywatne ale i czynniki rządowe podsuwają organizacjom polskim tu w Niemczech jak Związkowi Polaków tak i towarzystwom młodzieży akcję wywrotową, zdradę stanu. Nie dziw zatem, że starają się na każdym kroku uniemożliwić rozwój i życie naszych towarzystw. Dla swych towarzystw w Polsce domagają się Niemcy swobody i wolności. Nas uważają za zdrajców stanu. Oczywiście, że twierdzenia Machta i von Jerina są czczeni wymysłami, bo gdybyśmy w rzeczywistości uprawiali zdradę stanu, to siedzielibyśmy dawno wszyscy w kozie i organizacje nasze byłyby dawno rozwiązane.

Coby Niemcy powiedzieli na to, gdyby Polska w równy sposób osądzała pracę niemieckich towa-

ryzystw i organizacyj w Polsce? A miałyby Polska prędzej prawo do takiego osądzenia ruchu niemieckiego w Polsce, bo oświadczenia posłów niemieckich w sejmie polskim z okazji uroczystości dziecięcolecia odrodzenia Polski świadczyły o czym innym niż o lojalności, a sprawa Ulitza świadczy, jak sobie Niemcy w Polsce wyobrażają lojalność.

Niemcy moralnie i materialnie popierają ruch niemiecki w Polsce i żądają dla tego ruchu opieki ze strony rządu polskiego, nas atoli Polaków tu w Niemczech chcą wieszać za tą samą czynność. Pracę swych „landsmannów” uważają za szlachetną, świętą a naszą za „Landesverrat”.

Gdzie tu rozsądek, gdzie sprawiedliwość!? Co

tobie nie miło drugiemu nie czyń — mówi przysłowie. —

Protestujemy jak najenergiczniej przeciw temu, by osoby nawet z kół urzędowych pozwalały sobie piętnować nawet pod przysięgą ruch nasz jako akcję wywrotową, jako zdradę stanu.

Zasada jest, że ten, co składa lekkomyślnie przysięgę lub fałszywie zeznaje pod przysięgą, bwa karany.

Z oświadczeń złożonych w toku wspomnianego procesu wynika, że albo zeznania polegają na prawdzie a wtenczas należy przywódców polskich wszystkich zamknąć, albo zeznania te nie polegają na prawdzie i wtenczas WJ.

Burza w Reichstagu

Berlin. ATE. Ostatnie posiedzenie Reichstagu było bardzo ożywione. Partja socjalistyczna, centrowa oraz demokratyczna wobec odroczenia Reichstagu do 13 b. m. wysłały swych wybitniejszych mówców, którzy w dość ostrzych słowach zajęli stanowisko wobec zaostrzającego się coraz bardziej kryzysu parlamentarnego. Socjalista Landsberg podkreślił, że zarzuty niemiecko-narodowych podnoszone przeciw konstytucji wejmarskiej są niesłuszne. Prezydent Rzeszy posiada dostatecznie silną władzę i może nie podpisać przedłożonej mu listy gabinetu. Całą winę w kryzysie obecnym ponosi

partja Stresemanna, która prowadzi politykę wybitnie frakcyjną. Centrowiec dr. Bell oświadczył, że gdyby w Niemczech na miejsce parlamentaryzmu przyszyła dyktatura, to położyłaby ona kres swobodnemu rozwojowi Niemiec. Konieczne jest utworzenie silnego rządu koalicyjnego, który wyprowadzi może państwo z obecnych trudności. Demokrat Haas oświadczył, że frakcja nie mają prawa występować pod adresem kanclerza z propozycjami w sprawie nominacji ministra. Nie można już dłużej znieść tego całego teatru, który jest urządzany około przekształcenia rządu.

Z pobytu polskich ministrów w Gdańsku

Przemówienie prezydenta Sahma i odpowiedź premiera Bartla.

Podajemy przemówienia prezydenta Sahma i odpowiedź premiera Bartla, wygłoszone na przyjęciu, wydanem przez Gdańsk na cześć gości.

Prezydent senatu p. Sahm m. in. oświadczył:

„Jestem zadowolony, że mogę stwierdzić, iż zbliżenie właśnie w ostatnim czasie poczyniło znaczny postęp i odbywa się w szybkim tempie. W ten sposób udało się rozwiązać w drodze przyjaznego porozumienia cały szereg spraw doniosłych dla wzajemnych stosunków gospodarczych.

Dzisiejsze odwiedziny Panów, którymi Panowie dokumentujecie oficjalnie przyjazne stosunki, istniejące między sąsiedzkimi republikami, a po których rząd gdański spodziewa się, że staną się one doniosłym etapem w dalszym rozwoju tych stosunków.

Oczekujemy, Panie Prezesie Rady Ministrów, po Pańskiej znanej energii i zdecydowaniu, że Pan gotów jest działać w tym sensie i przez to przyczynić się do tego, aby duch porozumienia, który rząd gdański uroczysto proklamował jako swój program i co jeszcze dziś podkreśla, przy poszanowaniu wzajemnych praw i interesów dla dobra obu stron w całej pełni się uwidatnił. W tej myśli wnoszę toast, wyrażając przyjazne pozdrowienie narodowi polskiemu i pijąc na pomyślność naszych wielce szanownych gości p. Prezesa Rady Ministrów i p. Ministra Komunikacji”.

W odpowiedzi na przemówienie prezydenta Sahma, p. premier Bartel wygłosił mowę, w której m. in. powiedział:

„Zaufanie, z jakim zwraca się Pan do mnie o poparcie tych usiłowań wolnego miasta, mam nadzieję, nie będzie zawiedzione. Rząd polski gotów jest popierać i bronić słuszne interesy Gdańska, w szczególności jego interesy ekonomiczne, gdyż jest głęboko przekonany, iż wzmocnienie ekonomiczne Gdańska jest nieodzowne dla rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej tak, jak zresztą siła gospodarcza Polski jest niezbędnym warunkiem rozkwitu wolnego miasta.

Wiemy, że polityka porozumienia z Polską znajduje się w programie obecnego senatu, z mojej strony zaś mogę Panów zapewnić, iż leży ona również niewzruszenie w intencjach rządu polskiego.

Wierzę niezachwianie, że postępując po obranej przez nas drodze porozumienia i współpracy oraz wzajemnego respektu, osiągać będzie coraz

bardziej korzystne dla obu stron wyniki. Zwracam się też do Panów z apelem, ażeby przez twórczą, intensywną pracę gospodarczą, wznawiając dawne świetne tradycje tego miasta, łączyli swoje usiłowania z naszymi ku utrwaleniu pokoju i dobrobytu nad Bałtykiem. Niech żyje wolne miasto Gdańsk!”

Prasa gdańska wobec wizyty premiera Polski.

Cała prasa podaje obszernie opisy przyjazdu i powitania premiera Bartla i ministra Kuehna. Poza to wszystkie dzienniki gdańskie zamieszczają artykuły, omawiające doniosłe znaczenie odwiedzin polskich ministrów.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme” pisze: „Odwiedziny te mają wielkie znaczenie polityczne. Wizyta ta jest widomym objawem polityki porozumienia, uprawianej przez Polskę i Gdańsk”.

Liberalne „Danziger Neueste Nachrichten” piszą: „Witamy p. premiera Bartla w nadziei, że jego przyjazd będzie przypieczętowaniem pełnego i życziwego zrozumienia położenia Gdańska i stosunków polsko-gdańskich”.

„Danziger Zeitung” zamieszcza dłuższy artykuł powitalny oraz życiorysy premiera i ministra.

Skrajnie odmienne stanowisko zajmuje organ nacjonalizmu niemieckiego „Danz. Allgem. Zeitung”, który stara się osłabić znaczenie polityczne wizyty premiera i usiłuje zmniejszyć dodatnie wrażenie wśród ludności gdańskiej.

Przegląd polityczny Polska

Ciekawe cyfry.

Prezes zarządu i dyrektor naczelny Powszechnej Wystawy Krajowej dr. Wachowiak na ostatnim zebraniu Rady Głównej, składając szczegółowe sprawozdanie z ogólnego stanu prac przygotowawczych Wystawy, przytoczył m. in. szereg ciekawych cyfr, ilustrujących potrzebne rozmiary wykonanych robót budowlanych.

I tak na cele budowlane zużyto dotychczas: 8000 m. kw. drzewa, 10 000 000 sztuk cegły, 200 wagonów cementu, 20 wagonów żelaza, 1 728 m. kub. wapna białego, 4 000 m. kub. żwiru, 305 wagonów żużla, 80 000 m. kw. tektury smołowej, 6 750 kg. farby, 7 700 kg. fikstatury, 2 320 m. kw. szkła tafelowego, 10 500 m. b. juty. Poza to przeprowadzono 15 km kabla i 13 km. sieci wodociągowej, 2 750 m. b. parkanów murowanych, drewnianych i drucianych, 8 km. dróg dla pieszych, 6 km. dróg kołowych i 850 przewodów gazowych w ziemi.

Cześć pragną gruntownie poznać Polskę współczesną.

Powszechna Wystawa Krajowa wzbudziła bardzo wielkie zainteresowanie w szerokich sferach społecznych Czechosłowacji. Na całym terenie tego sąsiadującego z nami państwa organizuje się szereg wycieczek, które w wielu wypadkach zapowiadają już swój przyjazd do Polski celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. Czesko-polski klub w Brnie Morawskim donosi również o bardzo żywych przygotowaniach wycieczkowych.

I tak: Klub czesko-polski w Brnie organizuje w pierwszych dniach lipca r. b. większą wycieczkę, która w związku z pobytem na Powszechnej Wystawie Krajowej zabawi w Polsce 10 do 12 dni. Dalej tenże klub zapowiada wycieczki szkoły handlowej brneńskiej izby handlowej, słuchaczy prawa uniwersytetu im. Massaryka w Brnie, grona studentów politechniki z prof. inż. Veletowskim na czele i nauczycieli zorganizowanych w „Centralnym Związku Czeskich Nauczycieli na Morawach”.

Poza temi wycieczkami wybiera się z Brna Morawskiego na Powszechną Wystawę Krajową cały szereg osób ze wszystkich stanów, które już zaciągają szczegółowe informacje o warunkach przejazdu i pobytu na PWK.

Aby uczestnikom wycieczek tych, pragnącym dokładnie zaznajomić się ze stosunkami w Polsce, udostępnić łatwiejsze porozumienie się z ludnością polską, klub czesko-polski w Brnie organizuje na uniwersytecie im. Massaryka specjalne kursy języka polskiego. Wykładowcami języka polskiego na kursach tych będą prezes klubu czesko-polskiego prof. M. Kolaja i wiceprezes klubu p. St. Janicki.

Niemcy

Smuć się, bo Chamberlain nie pojedzie do Genewy.

Berlin. ATE. Komunikat Biura Reutersa, że Chamberlain z powodu przeziębienia nie wyjedzie do Genewy, wywołał duże niezadowolenie w niemieckich kołach politycznych. Wyrażają tutaj przypuszczenie, że Chamberlain chce pozostawić Francji większą swobodę podczas dyskusji nad problemem mniejszościowym.

Nowy krążownik niemiecki.

Berlin. ATE. Nowy krążownik niemiecki „Königsberg” jest już wykończony i rozpocznie w kwietniu szereg próbnych jazd, zanim zostanie oddany do dyspozycji szefostwa marynarki. Dłuższe jazdy próbne są konieczne ze względu na zupełnie nową konstrukcję okrętu, który odbiega od dotychczasowych typów marynarki.

Projekt konkordatu.

Berlin. ATE. Jak donosi „B. Z. am Mittag” rząd pruski ustalił już projekt konkordatu ze stolicą Apostolską i projekt ten przesłał za pośrednictwem Nuncjusza Pacelli Ojcowi św. który ma zająć wobec tego projektu stanowisko. O ile by zostały zaproponowane jakieś zmiany w tekście, rokowania będą prowadzone w dalszym ciągu. Dziennik podkreśla jednak, że projekt nie był jeszcze rozpatrywany na pruskiej radzie gabinetowej i że jest tylko projektem min. oświaty. W związku z sprawą kon-

kordatu udać się ma do Rzymu Nuncj. Pacelli, ażeby nawiązać kontakt bezpośredni z Ojcem św.

Kto ponosi winę za wybuch wojny.

Berlin. ATE. Tygodnik pacyfistyczny „Die Menschheit” występuje przeciw propagandzie nacjonalistycznej, która zmierza do zrzucenia winy za wybuch wojny na przeciwników. Tymczasem mimo opublikowania przez urzędowe czynniki niemieckie rozmaitych aktów charakteryzujących politykę zagraniczną Niemiec do wybuchu wojny, cała sprawa nie jest dość jasna. Prof. Kantorowicz z uniwersytetu w Fryburgu twierdzi, że już w roku 1908 Austria starała się sprowokować Serbię i zamierzała ją potem podzielić odstępując część terytoriów serbskich Bułgarii. Kanclerz niemiecki Bülow wyraził, swą zgodę na ten plan. Prof. Kantorowicz podkreśla, że istnieją tajne akta dot. tej afery dotychczas przez rząd Rzeszy nie opublikowane ponieważ obciążają rządy cesarskie.

Organizacje terrorystyczne należy rozwiązać.

Berlin. ATE. Na dzisiejszym posiedzeniu Landtagu było omawiane wotum nieufności, wniesione przez niemiecko-narodowych przeciw ministrowi Grzesińskiemu z powodu zbyt łagodnego obchodzenia się z bojówką komunistyczną (Rotfront). Minister usprawiedliwiał się, iż fakt zamordowania młodego Stahlhelmowca przez komunistę nie może spowodować rozwiązania „Rotfrontu”, a zresztą „Stahlhelm” jest także organizacją terrorystyczną. Poseł nacjonalistyczny Borek zarzucał ministrowi, iż jest osobiście odpowiedzialny za zamachy komunistyczne przeciwko Stahlhelmowi i znajduje się zatem w sprzeczności z prezydentem Hindenburgiem, który podał Stahlhelmowi rękę do zgody.

Anglja

Wielka kampania wyborcza w Anglii rozpoczęta.

Londyn. „Daily Telegraph” donosi, że premier Baldwin postanowił nie czynić żadnych zmian w gabinecie przed wyborami. Jako termin wyborów wymienia się dzień 12 czerwca.

Niedawno rozpoczął już walkę wyborczą Ramsay Macdonald, a Baldwin wygłosił mowę wyborczą, transmitowaną przez radio w dziewięciu miastach. W mowie tej streścił premier zasadnicze linie polityki wyborczej konserwatystów i oświadczył między innymi:

Konserwatyści mieli możliwość rozpisania wyborów po wielkim strajku w roku 1926 i mogli zapewnić sobie wtedy ogromną większość. On sam jednak i jego koledzy z gabinetu uważali jednak zawsze za słuszne, by wtedy dopiero odwoływać się do kraju, gdyby mandaty z obu ostatnich wyborów zostały całkowicie wyzyskane.

Zwodniczym obietnicom partii pracy i liberałów musi się energicznie przeciwstawić czyni.

Socialistów zapytuje, czy chcą znacjonalizować przemysł przy pomocy pieniędzy podatników i czy sądzą, że będą wtedy mogli utrzymać zdolność konkurencyjną wobec zagranicy? Taka nacjonalizacja musiałaby niedługo doprowadzić do obniżenia zarobków i pogorszenia warunków w

przemysle albo do powiększenia bezrobocia. Jako polityk realny nie może zaryzykować zmiany dzisiejszego systemu, gdy nie będzie miał dostatecznej pewności co do przyszłości.

Rząd angielski uczynił dużo, by poprawić los robotników po wielkim strajku w roku 1926. Rok ten jednak przyniósł krajowi niezmiernie szkody. Mimo to rząd przeprowadził małą redukcję podatku dochodowego.

Mimo wszystkich niepomyślnych zjawisk może Wielka Brytania z każdym rokiem znaleźć więcej pracy, odzyskiwać utracone rynki, naprawiać szkody wojenne i zapewnić większości narodu wyższą stopę życia.

Występując przeciw programowi partii pracy zaznaczył jeszcze, że partja ta nie przyczynia się do zmniejszenia ciężarów podatkowych, lecz chce je podwyższyć. Angielski rynek finansowy potrzebuje dzisiaj pieniędzy, które pochodzą z zagranicy. Anglja nie jest na tyle dumna, by tych pieniędzy nie brać. Jeżeli jednak Anglja za wysoko opodatkuje kapitał, nastąpi na rynku kapitałów ciasnota. Rosja dałaby dzisiaj wszystko, by otrzymać kapitał.

Ze strony liberałów rozpocznie walkę wyborczą Lloyd George. Bezrobocie będzie głównym punktem, na którym liberałowie oprą apel do kraju.

Narodowa rada wykonawcza partii pracy postanowiła wczoraj w parlamencie wyznaczyć kandydatów do 561 istniejących okręgów wyborczych.

Rosja

Źle się dzieje z rządem sowieckim.

Berlin. ATE. Moskiewski korespondent „Berl. Tageblattu” w alarmującej depeście donosi z ostrzegającą się kampanią przeciw opozycji prawicowej. Rząd sowiecki w dalszym ciągu dąży do gwałtownego uprzemysłowienia kraju i walcząca bogatych włościan tak zw. kułaków. Łączy się z tem „czyszczenie” ideowe kraju. Oświadczenie Mołotowa na konferencji partyjnej zapowiada również podjęcie nowej walki z erakcyjną burżuazją oraz inteligencją, t. j. z specjalistami i profesorami. Korespondent donosi dalej, że z zakładów wyższych oraz szkół technicznych w Leningradzie usunięto przeszło 100 studentów, ponieważ są dziećmi b. kupców, urzędników policyjnych oraz obszarników pod pozorem, że zauważono reakcyjne występy tak profesorów jak i studentów. W ostatnich tygodniach zwolniono również na prowincji około 18 000 urzędników, ponieważ nie pochodzili oni z rodzin proletariackich. Ich miejsca mają zająć robotnicy. Związki zawodowe w Charkowie postanowiły już odkomenderować 500 robotników na stanowiska urzędnicze.

Meksyk

Nowe prześladowania katolików w Meksyku.

Nowy Jork. Telegramy z Meksyku donoszą, że w mieście Coahuila znaleziono w koszarach tamtejszego garnizonu wojskowego pułkownika Villareal'a zastrzelonego. Tego samego dnia urządził Villareal z oddziałem żołnierzy w budynku przylegającym do koszar rewizję, ponieważ władza dowiedziała się, że w tym właśnie domu ukrywa się ksiądz katolicki, odprawia nabożeństwa i udziela sakramentów św.

— Nie wiem, co za niecnota by to uczynił.

— Jużbym dawno był przyjechał — mówił Rudolf rozweselony — albo przynajmniej pisał, ale z powodu ciężkiego smutku nie chciało mi się z domu nogą ruszyć. Teraz jednak zupełnie uspokoiłem się, gdy wiem, iż to, o czym list donosił, jest nieprawdą.

W ciągu dalszej rozmowy przyszli do przekonania, że list pana superintendenta zagnął, a ktoś inny powodowany zawiścią napisał te obelgi, aby się pomścić na Wojciechu, albo pana Lipińskiego w pole wyprowadzić. Nikomu jednak nie przyszło na myśl, że to był niepóń Wilhelm popełnił.

Lipiński wielką z tego miał pociechę, że superintendent i żona jego Wojciecha chwalili; ale żeby ojciec potwierdzenia w wierze tego roku jeszcze nie zadał, zapobiegł temu mądry i rozważny kierownik duchowny następującymi słowy: Chociaż, kochany Rudolfie, sym wasz na pochwałę zasługuję, wszelako jestem tego zdania, że lepiej będzie stwierdzenie jego wiary odłożyć i dozwolili mu dojść do lat dojrzałych; skoro dojdzie do lat osmnastu, zatwierdzą go jako wychowawca w wierze uroczyście, a nie o mieszkał was czasu swego na uroczyść tę domową i kościelną zaprosić.

Lipiński pochwalivszy zdanie pana superintendenta, dodał, że już teraz raduje się na ową ważną chwilę i radować będzie się bez przerwy, ponieważ spodziewa się, że skoro Wojciech we wszystkim się wykształci, wyjdzie na lepszego syna, aniżeli młodszy brat jego, Filip, którego zabrała matka.

Po dwudniowym pobycie opuścił Lipiński rodzinę pana superintendenta, pełen tej słodkiej nadziei, że na przyszły rok przybędzie na weselą uroczystą. Wróciwszy do domu, rozważał wszystko, a przypomniawszy sobie śliczną Beatkę, rzekł sam do siebie: Czyby też pan superintendent czasem nie miał na myśli wybrać mego syna za zięcia? Nie bez przyczyny ciągle mi go chwalił; dobrze! niechby się tak stało, ale jeszcze ani za trzy, ani za cztery lata, bo za młodo się żenić, nie przynosi żadnego pożytku, czego sam doznałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wierna Róża

czyli

z wycięstwo wiary katolickiej.

Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

25)

Pewnego wieczora — czytała znowu Beata — błyszczały gwiazdy w prześlicznej jasności i zdawało się, że całe niebo w płomieniach się pali. Patrz-że — odezwała się Katarzyna do Lutra — jaki blask gwiazd na niebie. — — — Luter wzniósłszy oczy, rzekł: Ach! światło to błyszczące nie świeci dla nas. — A dlaczego nie? — pytała dalej Katarzyna — czyż my nieba oglądać nie będziemy? Luter westchnąwszy, odpowiedział po chwili milczenia: Może nas Pan Bóg srogo ukarze, ponieważ żeśmy porzucili stan swój. — Mielibyśmy się nawrócić? — pytała dalej Katarzyna. — Już za późno — odparł Luter — gdyż nazbyt głęboko utoneliśmy w grzechach.

Beata zbladła, czytając wyznanie Lutra. Wojciech chcąc wywieść ją z zamyślenia, zawołał: Beatko, zabierz tę książkę z sobą, abys lepiej poznała, jakie życie prowadził Luter, a kiedy wszystko dobrze rozważysz, sama najlepiej rozeznasz, czy Pan Bóg Lutra posłał, aby reformował wiarę Syna Bożego i czyśmy powinni być mu posłusznymi? Chętnie bym ci jeszcze więcej powiedział i chciałbym wszystkie uczucia serca mego wynurzyć przed tobą, ale na to czasu już niema i zdaje się, że na podwórzu zaturkotał wóz.

Beata wyrzawszy oknem, przekonała się, że rodzice przyjechali.

— Schowaj, Beatko, dobrze książkę, żeby jej nikt u ciebie nie zobaczył; potem dam ci też coś katolickiego do czytania, żebyś wiedziała, jak piszą rzymsko-katolicy chrześcijanie.

Ledwie Beata książkę schowała, kiedy do pokoju wstąpił rodzice, których ona wraz z Wojciechem serdecznie przywitani.

— Niemasz tutaj jeszcze twego ojca, Wojciechu? — pytał się pan superintendent.

— Nie widziałem nikogo; a czy mój ojciec ma przybyć?

— Owszem! przybędzie dziś lub jutro, aby się widzieć z tobą i dowiedzieć o twych postępach.

Wojciech się przeląkł, co nie uszło baczności superintendenta, dlatego też zmienił swój zamiar względem Wojciecha i odłożył zatwierdzenie w wierze na dalszy czas, aby ojciec, jeśliby Wojciech znowu się wzbraniał uczynić wyznania wiary, nowego przez to nie doznał smutku.

Nie trwało ani godziny, a pan Lipiński zajechał przed dom.

— Ale, ale, panie Lipiński! — zawołał superintendent — sprawdza się stare przysłowie: „O wilku mowa, a wilk tuż!” Właśnie przed chwilą pytałem się o was. Cieszy mnie to, żeście dotrzyмали słowa; za co mam nadzieję, że wielką radość będziecie mieli z syna waszego — i z usmiechem dodał: Jest to chętry lisek, ale mnie miłszy taki, niż niezgraba. Po całym mieście rozeszła się sława jego, że się dobrze uczy; katolicy, aby wam prawdę powiedzieć, litują się nad nim, że u mnie przebywa, że lepiej by mu przystało mieszkać u biskupa. — Ale zawołajże go Beatko.

Gdy Beata z jednej strony drzwi klamkę w ręku trzymała, trzymał ją z drugiej Wojciech, bo już się był dowiedział, że ojciec przybył. Kiedy Wojciech wszedł do pokoju, rozweseliło się serce Rudolfa, bo w ślicznym młodzieńcu poznał syna swego.

Z szczerem uszanowaniem pocałował Wojciech rękę ojca. Rudolf zaś pocałowawszy syna w czoło, rzekł pełen radości: Bardzo się cieszę, że zaszła z tobą zmiana, synaczkę, bo list, który od pana superintendenta odebrałem, wielce mnie zasmucił, ponieważ...

— Co za list? — przerwał mu pan superintendent.

— Który to rok temu od was odebrałem — odpowiedział Rudolf.

— Ale ja przecież nie złego nie pisałem wam o Wojciechu, tylko wszystko dobre i pochwały godne.

— Któż mi więc tyle oszczerstw o Wojciechu napisał, iż z wielkiego zmartwienia małom nie umarł.



co według ustaw rządu meksykańskiego jest surowo zabronione. Podczas rewizji księdza nie znaleziono, ale natomiast dwie godziny później znaleziono pułkownika Villereala w koszarach z przestrzeloną głową. Karę na pułkownika wymierzył najprawdopodobniej jeden z katolickich żołnierzy z pobudek czysto ludzkich dowiedziawszy się o brutalnym postępowaniu pułkownika z niewiastami ukrywającymi księdza.

Po odnalezieniu zastrzelonego prześladowcy wyruszyła cała kompania wojska pod dowództwem innego siewca, przetrząsnęła wszystkie domy i w jednym znaleziono Ojca Jezuitę Maduro, którego na miejscu bez sądu rozstrzelano.

Nowy Jork. Ze stolicy Meksyka donoszą telegramy, że rząd meksykański wygnął trzech obcokrajowców li tylko z tego powodu, że okazywali współczucie prześladowanym katolikom meksykańskim. Wydaleni zostali szwed Edward Thungsen dla tego, że szedł za trumną Toarla; włos Giacomo Andaguile za wydanie broszury pod tytułem: „Męczennicy katolicyzmu”; i boliwijski Alberto Cuadaparo za artykuły, ogłaszane w gazetach boliwijskich o krwawych prześladowaniach katolików meksykańskich. Majątki i mienie tych trzech wydanych zostały skonfiskowane na rzecz skarbu narodowego.

Wielkie manifestacje słowiańskie

Miesiące letnie 1929 roku obfitować będą w ogromnie ważne wydarzenia dla całego plemienia słowiańskiego, a to z powodu dwóch wielkich manifestacji słowiańskich, mianowicie Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego oraz Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolów, które odbędą się w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Aby zrozumieć całą doniosłość tych dwóch zjazdów należy uprzytomnić sobie ogromne znaczenie, jakie organizacje sokole i śpiewacze odgrywały i posiadają wśród narodów zachodnio-słowiańskich. Przecież w okresie, gdy cała Polska, Czechosłowacja i większa część dzisiejszej Jugosławii jęczały pod jarzmem najeźdźców, skromne chóry robotnicze lub włościańskie, dzisiaj połączone w potężne związki śpiewacze, oraz organizacje sokole były (obok towarzystw oświatowych jak Macierz szkolna) niestrudżonymi pionierami i krzewicielami kultury narodowej wśród ludów słowiańskich. Można śmiało powiedzieć, że stanowiły one jedną z najpotężniejszych tam przeciw zalewom obcego żywiołu, oraz były taranem, który rozwałił mury więzień, w jakich zamknięto narody pragnące własnym życiem i posiadającą świetną przeszłość historyczną i swoistą kulturę.

Jak zatem widzimy, narodowa praca kulturalna wśród zachodnich Słowian podobnie szła drogami, przez związki śpiewacze i organizacje sokole. W tej właśnie wspólnotce dróg oraz celów leży cała doniosłość tegorocznych zjazdów wszechsłowiańskich, które odbędą się w Poznaniu. Uwypukla się ona na tle faktu, że w zjazdach tych wezmą udział przedstawiciele narodów posiadających dziś wolność polityczną i przedstawiających poważne czynniki w układzie sił europejskich, które zgodnie stają do dalszej współpracy na gruncie kulturalnym, manifestując wolę pokojowego i braterskiego współżycia.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy rozpocznie się dnia 18-go maja i trwać będzie przez 3 dni. Poza gośćmi ze wszystkich związków śpiewaczych w Polsce zgromadzi on śpiewaków czeskich, słowackich, serbskich, chorwackich, bułgarskich, serbo-łużyckich i rosyjskich (z emigracji), a także chóry polskie z Westfalii oraz reprezentacyjny chór polski z Ameryki. Według dotychczasowych obliczeń na zjazd przybędzie od 15 do 18 tysięcy samych śpiewaków, nie licząc ich rodzin, a nie ulega wątpliwości, że wielu śpiewaków przybędzie do Poznania w towarzystwie rodziny. Z zagranicznych śpiewaków największa liczba przyjedzie z Czechosłowacji. Program zjazdu przewiduje międzysłowiańskie zawody śpiewacze, niewątpliwie jednak główną atrakcją będzie koncert olbrzymiego, wszechsłowiańskiego chóru, złożonego ze wszystkich uczestników zjazdu, który wykona „Apoteozę Pieśni” i „Apoteozę Słowiaństwa”, utwory polskiego kompozytora p. St. Wiechowicza z Poznania.

Rzeczą godną zaznaczenia jest, że w zjeździe przyrzekły wziąć udział najwybitniejsze siły muzyczno-artystyczne z Polski i zagranicy.

Wszechsłowiański Zlot Sokol trwać będzie również 3 dni, w czasie od 29 czerwca do 1 sierpnia i także zgromadzi wielotysięczne tłumy uczestników z całej zachodniej Słowiańszczyzny, dając obraz tężyzny fizycznej i wspólnoty duchowej Słowian.

Uzupełnieniem tego obrazu będzie Powszechna Wystawa Krajowa, która jako monumentalny pokaz całokształtu polskiej twórczości narodowej przedstawi realne wyniki pracy i wysiłków wielkiego narodu słowiańskiego.

Tak zatem Poznań w niedługim już czasie stanie się ośrodkiem zainteresowań narodów słowiańskich i napewno spełni swoje zadania, jako krótkotrwała stolica zachodniej Słowiańszczyzny. Trzeba jednak, aby atmosfera w jakiej odbędą się wielkie manifestacje słowiańskie nacechowana była nie tylko bratnim entuzjazmem lecz i należytem zrozumieniem powagi tych wydarzeń.

Kronika.

Olsztyn, dnia 4 marca 1929.

Kalendarz na wtorek: Adrijana i Euzebusz; mm. Wschód słońca o godz. 6,41; zachód o godz. 17,44.

Do Czytelników i Zarządów Towarzystw.

Wobec ciężkich warunków wydawniczych Redakcja naszego pisma zmuszona jest odstąpić od dotychczasowego zwyczaju bezpłatnego zamieszczania wszelkich ogłoszeń nadsyłanych przez nasze Towarzystwa. Redakcja wyjaśnia, iż odtąd bezpłatnie umieszczane będą jak dawniej, tylko ogłoszenia dot. różnego rodzaju posiedzeń poszczególnych towarzystw polskich. Natomiast wszelkie ogłoszenia dot. zabaw, imprez dochodowych itp. będą zamieszczane tylko za opłatą zależnie od umowy między danem towarzystwem i Administracją naszego pisma.

Administracja „Gazety Olsztyńskiej”.

— **Dobrowolne zabezpieczenie na wypadek inwalidztwa.** Przy dobrowolnym zabezpieczeniu należy zawsze używać znaczków w wysokości tej wartości, która odpowiada rzeczywistemu dochodowi. Klasa I. (najniższa) zarobku jest wogóle wykluczoną. Jeżeli ktoś nie ma żadnego dochodu lub też tylko 12 mk. tygodniowo, powinien wnieść znaczki II. klasy po 60 fenygów. Przy większym dochodzie odpowiednio wyższe znaczki.

Jakich znaczków przy takim lub owakim zarobku używać należy, przekonać się każdy może przy okienkach pocztowych, służących sprzedaży znaczków inwalidzkich.

Za dochód uważać należy wszystko, co zabezpieczony w formie gotówki lub w miejsce teje otrzymuje. Do tego należy wolne utrzymanie, wyucug, dochody z jakiegoś przemysłu, handlu lub z rolnictwa (nawet wszystko to, co zabezpieczony otrzymuje dla swej rodziny), dochody rentowe jakoteż uroki od pieniędzy.

Znaczki inwalidzkie, używane w niedostatecznej wysokości są pod wszelkim względem bez znaczenia. Przy wielkim rozpowszechnieniu dobrowolnego, zabezpieczenia na wypadek inwalidztwa zastosowanie się do powyższych przepisów jest bardzo ważne. Niezastosowanie się pociągnąć może za sobą utratę praw do zabezpieczenia a to ze szkoda nie tylko dla zabezpieczonego ale nawet dla jego rodziny.

— **Dotyczy zmarzniętych kartofli.** Pruski Minister dla Rolnictwa, Domen i Lasów wydał następującą odezwę:

Rolnicy, starajcie się zużyć zmarznięte kartofle jeszcze przed ich zupełnym zepsuciem się!

1. Każdy rolnik musi zważać na to, aby jego brogi z kartoflami były w tym czasie stale dopilnowane.

2. Jeżeli powietrze staje się łagodniejszym (nie poniżej — 3° C) należy wszystkie brogi z kartoflami zmarzniętymi natychmiast otworzyć.

3. Zmarznięte kartofle należy zużyć przed ich odtajeniem. Po odtajeniu nie można ich zużyć ani w gospodarstwie, ani w ruchu technicznym.

4. Zmarznięte kartofle należy o ile możności natychmiast zgotować, a jeżeli nie można te zgotowane kartofle natychmiast zużyć na paszę należy je zakwasić.

Do zakwaszenia można zużyć wymurowany dół w ziemi, Silos itd. Jeżeli tam jest umieszczona inna pasza, te gotowane kartofle można dosypać bez obawy, przytem zostosowując pewną ostrożność.

O ile takie doły brakują, poleca się wykopać dół z pionowymi ścianami; przydatnym do tego jest stodoła, ponieważ ziemia tam nie jest zmarznięta, a dół jest pod dachem i nie podlega wpływom atmosferycznym.

5. Jeżeli zmarznięte kartofle nie można z powodu dużej ilości zgotować, to można je na surowo zakwasić. Należy je wtenczas w tych dołach za pomocą S-żelaza zgnieść w mocną masę i pokryć starannie i szczelnie ziemią.

6. O ile jest okazja, zmarznięte kartofle można również dostarczyć gorzelniom i fabrykom z szusznarniami (fabryki kartofli i cukrownie) jakoteż fabrykom krochmalu, które je spotrzebują w ruchu technicznym. Również i tym fabrykom należy dostarczyć zmarznięte kartofle w stanie nieodtajonym.

— **Na Małym Dworcu** hałasował i zaczępiał podróżnych handlarz Ossowski z Gietkowa. Postępowanie takie sprzykrzyło się nareszcie 60-letnie mu Wippichowi z Gietkowa, który kilkoma kulakami Ossowskiego uspokoił. Czeka go jeszcze mandat karny za przekroczenie toru kolejowego.

— **Zakaz drukowania gazety.** Nadprezes prowincji wschodniopruskiej zakazał na mocy prawa o ochronie republiki, drukowanie „Ostpreussisches Tageblatt”, dziennika wychodzącego w Wystruci. Zakaz trwa 4 tygodnie i to od 2—29 marca. Obniżania powagi ustroju republikańskiego dopatrzono się w artykule „Volkstrauertag”, zamieszczonym w nr. 47 z dnia 24 lutego. Gazeta odnośna została już dwukrotnie poprzednio zakazana.

Z Warmii

— **Gietkowo.** Karczmarz Roland stąd skazany został za sprzedaż trunków upitemu O. na 10 mk. kary. Roland twierdził, że O. był trzeźwy i tłumaczył się tem, że nawet podczas wojny w pewnym

lazarecie ośmiu lekarzy nie mogło stwierdzić, czy żołnierz, który urznięty spadł z wozu był pijanym.

Z Powiśla.

— **Kwidzyn.** Właściciel majątku Kulow z Kl. Bandken jadąc konno do lasu zauważył przy miejscu karmienia zwierzyny kłusownika. Pomimo że był bez broni udało mu się kłusownika przyłapać. Jest nim dzierżawca G. z Białek, człowiek kilkakrotnie już karany. Podczas rewizji domowej znaleziono u niego kilka skórek sarnich.

— **Kiszpork.** Wedle rozporządzenia prezesa reencji kwidzyńskiej wolno otwierać składy tutejsze w następujące niedziele: 24 marca, 12 maja, 7 lipca, 13 października, 10 listopada i 22 grudnia w godzinach od 7,30—9,30 i 11,30—14-tej.

— **Sztum.** Ceny targowe z dnia 1 marca: masło 1,80, jajka 2,30—2,60, kury 2,50—3, para gołębi 1,50. Warzywo jak zwykle. Ryby: sandacze 1,05, szczupaki 1 mk., okonie 50—70, śledzie świeże 20—30. Mięso: wołowina 80, wieprzowina 1 mk., cielęcina 60 fen., okrasa 1,10, smalec 1,30. Parę prosiąt sprzedano po 40 mk. — Dnia 6 marca odbędzie się tutaj targ na konie.

Z dalszych stron

— **Duisburg.** Dnia 1 b. m. zastrzelił się uczeń tutejszej szkoły realnej, gdy się dowiedział, że nie zdał egzaminu.

— **Paryż.** (Dobry „kawał”. Przewodniczący radykalno-socjalistycznej partii Daladier miał przemawiać w Strasburgu. Daladier zamierzał właśnie udać się na dworzec wschodni w Paryżu, kiedy mu doręczone telegram, zawiadamiający o przygotowanym dlań uroczystym przyjęciu w Zabern. Istotnie Daladier opuścił pociąg w Zabern; na dworcu powitało go dwóch osobników. Osobnicy ci, siadłszy do samochodu razem z Daladierem, obwołili go całe przedpołudnie po okolicach miasta. Dopiero po południu pozwolono mu wysiąść w okolicy Zabern. Z głodu prawie nieprzytomny, zziębnięty, pospieszył Daladier pieszo do najbliższej miejscowości, gdzie znalazł powóz, który go odwiózł do Strassburga. W czasie obwożenia nieznanymi osobnikami otwarcie powiedzieli Daladierowi, że należą do jego przeciwników politycznych i nie życzą sobie jego mowy w Strassburgu. Chodzi tu o faszystów.

Sprawiedliwość ludzka dawniej a dziś

W dodatku do wiedeńskiej „Neue Freie Presse” pojawił się obszerny artykuł, poświęcony nierozwiązanej dotąd tajemnicy Pranziniego, którego stracono dnia 1 września 1887 za potrójne morderstwo paryskiej półświatkówki R. Regnault, jej pokojówki i trzyletniej córeczki pokojówki.

Morderstwo popełniono w celach rabunku, a niewiele tylko osób widziało dwu kolegno mężczyzn, którzy dnia zbrodni odwiedzili Regine. Zbrodnia więc była okryta wielką tajemnicą, a Pranziniego aresztowano, skazano i stracono tylko dlatego, że w Marsylii chciał podarować kosztowności Reginy dwóm dziewczętom ulicznym. Przynajmniej one twierdziły, że w Pranzinim poznały nieznanego ofiarodawcę.

Aresztowanie Pranziniego wywołało wielkie wrażenie w świecie kobiecym, gdyż mimo lat przeszło 40 był typem Don Juana.

Wprost setki kobiet, najbogatszych, i najwytworniejszych domagały się od sądu oddania swych listów do Pranziniego, który był typowym awanturnikiem w wielkim stylu. W rozmaitych krajach europejskich bywał portjerem hotelowym, tłumaczem, komiwojażerem, przewodnikiem karawan, bankierem, sześć razy w życiu milionerem i sześciokrotnym bankrutem, a nadewszystkiem czarującym dla kobiet mężczyzną.

Podczas procesu w Pranzinim świadkowie nie poznali jednego z dwu mężczyzn, odwiedzających Regine w dzień mordu, jego przyjaciółką, Antoinetta Sabatier zaręczała, że Pranzini w czasie zbrodni był u pewnej, wysoko postawionej damy, a obrońca jego oświadczył publicznie, że on i sędzia Gillot znają nazwisko tej damy, ale muszą milczeć, skoro Pranzini milczy i nie życzy sobie jej wyjawienia, a nawet zadaje kłam Antoinette Sabatier. Pomimo to wszystko wyrok zapadł skazujący i Pranziniego ścięto.

Owoż Franz Farga opowiada, że straceni przyglądała się z okna pokoju pobliskiego domu dama tajemnicza, która najęła tuż przedtem ów pokój za 2 000 franków miesięcznie, a w chwili, kiedy prowadzono Pranziniego na gilotynę objawiała niepokój, czy nie będzie próbował ratunku przez wyjawienie owego nazwiska. Drżała, kiedy zobaczyła, że Pranzini coś mówi do otoczenia, ale odetchnęła, kiedy się przekonała, że to była prośba o krzyż do ostatniego pocałowania.

A kiedy nóż gilotyny spadał i Pranzini krzyknął, rozległ się drugi jeszcze krzyk, lecz krzyk triumfu owej nieznanym. Ale kto ona była, p. Franz Farga dość nie zdołał, jak nie zdołał rozstrzygnąć pytania, czy Pranzini zginął dlatego, że był okrutnym bandytą, czy że był wielkim dżentelmenem?

Rozmaitości

Możnaby jeszcze taniej.

Niektóre z dobroczynnych pań nie tylko poświęcają ofiarnie swój czas na cele dobroczynne, ale posuwają swe pragnienie wspomnienia bliźniego, aż do zaofiarowania swych usteczek.

Na tego rodzaju dobroczynność pozwolić sobie mogą jedynie młode, piękne i popularne filantropki, inne bowiem dobroczynne matrony, gdyby chciały z tego źródła czerpać wspomnienie dla ubogich, doznałyby zupełnego fiaska.

Najwyższą, osiągniętą cenę za pocałunek uzyskała podczas ostatniej wojny w r. 1917 piękna angielska aktorka Maud Loer. Pocałunek jej nabył na licytacji książę Albany za cenę 12 tysięcy funtów szterlingów, które następnie przeznaczone zostały na rzecz rannych żołnierzy.

Książę okazał się do tego stopnia gentlemanem i kochającym ojcem, że ten szalenie kosztowny smakołyk odstąpił całkowicie swemu 10-letniemu synkowi, który oddałby go z przyjemnością za zwykłego konia na biegunach.

Nie lada cenę, bo 20 tysięcy franków osiągnęła również jedna z najpiękniejszych aktorek paryskich. I tym razem zdobywcą okazał się pewien stary arystokrata, który scedował za tak drogą cenę uzyskany przywilej na rzecz swego kilkoletniego wnuczka.

Widzimy więc z tych dwu przykładów, że „dobroczynne pocałunki” prócz cech poświęcenia nie posiadają w sobie nic, co byłoby zdrożne.

Kobiety w Algierze nie będą już towarem.

Z Paryża donoszą że francuskie władze kolonialne zajęły się cywilizacją szczepów kabylijskich w Zachodniej Algierji. W tym celu nadali im nowe ustawy małżeńskie, które mają zapobiec handlowaniu kobiet jak towarem.

Ta nieposkromiona ludność berberska sprawiała już wiele kłopotu władzom francuskim. Jej tradycje rodzinne sięgające najodleglejszych lat nie chcą się ugiąć pod naporem cywilizacji.

U szczepów kabylijskich jest kobieta własnością ojca albo starszego brata. Zostaje swemu przyszłemu małżonkowi dosłownie sprzedana i dostarczona tylko za zgodą ojca lub też starszego brata.

Jeśli jakiś mąż wypędzi swoją żonę, co na pustyni jest jedynym sposobem otrzymania rozwodu udaje się ona zpowrotem do swej rodziny i tam czeka ją jaknajgorszy los.

Niewiele lepiej dzieje się i wdowom. One również są tylko rzeczą a tam gdzie następuje podział własności rodzinnej, wdowy i rozwódki podziela ją los garnków, lub sprzętów domowych.

W wieku 14 lat zostaje kobieta kabylijska wprowadzona na rynek małżeński.

Ustawa francuska która jest dziełem ministrów Barthou i Tardieu, zamierzała początkowo zaprowadzić zupełnie zachodnie obyczaje w rodzinach Kabyli i wiek małżeński kobiety ustalić na lat 18. Jednakże względy na stosunki fizjologiczne i społeczne w kraju Kabyliów, zmusiły ich jednak 15 lat jako wiek odpowiedni do małżeństwa.

Kupno i sprzedaż dziewcząt i kobiet zostanie w ten sposób zniesione, i każde małżeństwo musi być podobnie jak i we Francji zgłoszone i zapisane w urzędzie.

Za przekroczenie nowych ustaw małżeńskich grożą wysokie kary pieniężne, lub więzienie!

Król na drzewie.

Angielskie pisma podają, że wśród wielu emerytów, otrzymujących emeryturę od rządu angielskiego, jest i profesor kolumbyjskiego uniwersytetu w Kanadzie, Francis Walker.

Profesor Walker z prawdziwą przyjemnością opowiada znajomym dlaczego pobiera emeryturę od rządu, aczkolwiek jeszcze nie przeszedł na emeryturę, gdyż jest w sile wieku i zarabia nieźle.

50 funt. szterl. jakie wypłaca mu rząd angielski, mają już historję 300 lat za sobą. W roku 1651 mieszkła w Anglii prababka profesora wtedy jeszcze nie zamężna. Wraz z 5 braćmi prowadziła życie dostojnie na wsi, nie myśląc nawet przez sen, że ocali kiedyś króla.

Karol II prowadził wtedy wojnę ze stronnikami Cromwella.

Uciekając od prześladowców, król dostał się do majątku, gdzie mieszkała prababka profesora. Gdy panią chciała przyjąć króla ze wszelkimi honorami, ten machnął ręką i rzekł, aby raczej skryła go czempredziej przed pogonią. Rada w radę, rozpoczęto namyślać się i naradzać gdzieby skryć króla. Tymczasem prześladowcy wpadli już na podwórze. Wtedy panna Walker wspomniała naraz że w ogrodzie jest rozłożyste drzewo i poradziła królowi, by wszedł na nie. Tak się i stało. Król wdrapał się na sam wierzchołek i gałęzie skryły go zupełnie przed oczyma goniących, którzy, pomysłkowawszy po całym dworze i przeklinając na czem świat stoi, popędzili dalej szukając zbiega.

Król przenocował we dworze i nazajutrz przy pomocy braci Walkerów uciekł zagranicę, skąd wrócił dopiero w r. 1660 by już odebrać tron na stałe. Wtedy przypomniał sobie o swej zbawczyni i wyznaczył jej 50 funt. szt. na owe czasy wielką sumę, rocznej pensji.

Profesor twierdzi, że emerytura ta starczy na zakupno zaledwie kilku książek naukowych na rok, niemniej jest on z niej niezmiernie dumny.

Sprzedaż drzewa

Bartóty. W sobotę dnia 9 marca przed poł. od 10-tej u Orłowskiego sprzedaż drzewa opałowego z leśnictw Nerwik i Leśno.

Purda. W piątek 8 marca przed poł. od 9-tej u Zekorna drzewo porządkowe z leśnictw Graški, Mazuchy, Mendryny i Košno. Kawały chojnowe i sosnowe wszystkich klas. Następnie sprzedaż drzewa opałowego z leśnictw powyższych i Nowejwsi wedle zapasu i potrzeby. Dla handlarzy 200 rm. szczap sosnowych z okna 58 leśnictwa Nowaw.eś.

Olsztynek. We wtorek 12 marca przed poł. o 9,30 w karczmie Fuchsa sprzedaż reszty chróstu kl. I starego cięcia z Młyna Kurki. Szczapy, kije i chróst nowego cięcia z leśnictw Maranzy, Młyna Kurki, Stawiguda i Morsfeld.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 2-go marca płacono za 1000 kg. zboża na ion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 235,00 do 000,00, dostawa w maju 243,50 000,00, dostawa w lipcu 252,50—000,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 219,50—000,00, dostawa w maju 230,00 do 000,00, dostawa w lipcu 235,50 jęczmień latowy 224—232, jęczmień do paszy 192—202, owies brandenburski średni 217—225 do ry 226—232.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 2-go marca 1929.

Zwieziono wagonów: 37 krajowych: 20 żyta, 7 owsa, 3 pszenicy, 5 bobu, 1 mieszanki, 1 peluski. 5 zagr.: 1 soczewicy, 3 makuchu olejowego, 1 wyki. Urzędowo: żyto 21,30—21,60, pszenica 20,00 do 22,30, jęczmień 17,00—19,00, browarowy 00,00, do 00,00, owies 18,00 do 19,50, dobry 20,50—00,00, Tendencja: niezmienniona.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

A. Woły: (spędzono 829)	2.	3.	27.	2.
a) pełnomięsiste, wypasione	57—59	—	—	—
b) " " od 4—7 lat	53—55	52—51	—	—
c) młode, mięsiste, nie wyp. i starsze wyp.	46—50	46—50	—	—
b) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	38—44	38—44	—	—

B. Byki: (spędzono 756)

a) pełnomięsiste, wyrosłe	50—53	51—53	—	—
p) " " młodsze	47—49	48—50	—	—
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	43—45	43—45	—	—

C Jałowice i krowy: (spędz. 1313)

a) pełnomięsiste, wypasione jałowice	43—45	42—44	—	—
b) " " " " krowy	32—40	31—39	—	—
c) starsze wyp. krowy i mniejt. mł. kr.	26—30	26—30	—	—
d) mniejdziejwione krowy i jałowice	00—00	00—00	—	—
e) " " " " żartoki	22—24	22—24	—	—

Cielaki: (spędzono 1870)

a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—	—	—
b) bardzo tuczone	35—46	51—53	—	—
c) średnie i najlepsze ssące	70—79	46—49	—	—
d) mniejtucze i dobrze ssące	55—68	38—44	—	—
e) mniejdobre ssące	40—52	35—46	—	—

Owce: (spędzono 5448)

A. tuczone w chlewie:	63—66	65—69	—	—
a) tuczone jagnięta i barany	58—62	60—64	—	—
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	54—58	55—59	—	—
c) mniejwypasione owce	52—57	52—58	—	—
B. Owce tuczone na pastwisku	38—50	38—50	—	—

Świnie: (spędzono 10775)

a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi	—	—	—	—
b) pełnomięsiste 240—300 f. " "	79—79	78—78	—	—
c) " " 200—240 " " "	79—79	77—78	—	—
d) " " 150—200 " " "	77—73	75—76	—	—
e) " " poniżej 150 " " "	75—77	72—74	—	—
f) maciory	72—74	73—74	—	—

Królewiecki targ na siano i słomę

z dnia 2-go marca 1929.

Zwieziono 51 fur, z tego: 40 siana, 4 koniczyzny, 7 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 3,80—7,30, za koniczyznę 7,50—7,80, za słomę żytynią 3,00—3,50 mk.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

Drogę krzyżową Gorzkie żale

po cenie 20 fen. poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Towarzystwom i odsprzedającym udzielaemy rabat.

Wapno azotowe

(Kalkstoffsstoff)

zawierające 21,6 procent azotu

poleca w każdej ilości

„ROLNIK“ w Olsztynie.

Mapy Polski

Cena 1.00 mk.

z przysyłką 1.10 mk.

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Pieczętki

każdego rodzaju dla towarzysów, urzędów jak i osób prywatnych

dostarcza

Księg. Gazety Olsztyńskiej

Wysoko cielną

krowę

sprzeda

Zaraza, Skaiboty.

Urzędnika podwórzowego

najchętniej starszego, przyjmie od 1. 4. 1929

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

-Rolnik- w Złotowie

Filja w Zakrzewie

kupuje wszelkiego rodzaju

zboża

po najwyższy cenach dziennych.

Polecamy następujące książki:

Helena Mniszek:

„Trędowata“

2 tomy z ilustracjami i

„Ordynat Michorowski“.

Wszystkie trzy książki 6 mk.

z przysyłką 6.50 mk.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Jako podarki ślubne polecamy:

Książki do nabożeństwa
Obrazy, figury, krzyże

pod szklam stojące z drzewa i metalu oraz do zawieszenia na ścianie

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ 1929 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname):

Miejscowość:
(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.